

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



WOJN! I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 7/151, cena 10 zł
29 marca – 12 kwietnia 1987 r.

WŁADZA POWINNA ZAPŁAĆ

17 III br. Neo-związki stwierdzały w swym Oświadczeniu: „... Żadna z przeprowadzonych dotychczas podwyżek cen nie przyniosła zakładanych trwałych efektów w postaci zahamowania inflacji, racjonalizacji gospodarki, zrównoważenia rynku, a przyczyniła się do systematycznego obniżania poziomu życia społecznego. (...) Wypowiadamy się przeciwko prowadzonej przez rząd polityce cenowo-dochodowej nastawionej na stałe podrażanie podstawowych produktów żywnościowych, usług i dóbr powszechnego użytku. Polityka taka faktycznie utrwała inflację i nierównowagę gospodarczą, przerzuca na ludzi pracy koszty marnotrawstwa, złej organizacji pracy, (...) Domagamy się: Przerwania gonitwy cenowo-płacowej ...”

I co z tego zostało po tygodniu? W Komunikacie z 25 III czytamy: „Rada OPZZ przyjęła do wiadomości, że obniżony zostanie wzrost cen urzędowych żywności o ponad 1/4 w stosunku do poziomu przyjętego w Centralnym Planie Rocznym na 1987 r.” (podwyżki cen zamiast „planowanych” 13% mają wynieść ok. 10%). Ukryte, ciągłe podwyżki na wszystko, będą więc, jak co roku „uzupełnione” podwyżką na podstawowe artykuły żywnościowe.

Słychać głosy (nie tylko w komunistycznej propagandzie), że podwyżki są konieczne, bo rząd nie ma i zapłacić musi całe społeczeństwo. W KOS-ie nr 112 replikuje J. Krzewina, pytając: „... A władza? Czy władza nie może wreszcie zacząć też płacić? W powszechnej opinii nie może, bo nie ma czym, bo niczego nie produkuje. Nieprawda – ma czym płacić. Czymś, czego ma stanowczo za dużo. Władza może i powinna zapłacić władzą. Zgoda na gospodarkę rynkową – to jest właśnie ograniczenie władzy politycznej. Ograniczenie to jest podstawowym warunkiem uzdrowienia naszej gospodarki. Aparat władzy doskonale zdaje sobie z tego sprawę i dlatego tak skutecznie blokuje rozwiązania rynkowe, czyli swobodę gospodarczą. (...) Zgoda na dyktatorskie wyznaczanie cen, jak i na centralne dyktowanie płac, umacnia polityczną władzę komunistów. Wołanie „o nową reformę gospodarczą” jest w tej sytuacji wyzbyte sensu ...”

...w chwili obecnej odmowa realizacji prawa do pluralizmu idzie w parze z polityką marazmu i obniżania poziomu życia. Nie ma na to zgody. Musimy się bronić. – stwierdza „Solidarność” w Oświadczeniu z 26 I br. I dalej, zwracając się do załóg: „Protestujcie przeciwko obarczaniu was kosztami polityki gospodarczej prowadzącej donikąd ...” Protestujemy. Oprac. red.

APEL Stan klęski ekologicznej w Polsce jest faktem. Odpowiedzialność za ten stan środowiska naturalnego spada w całości na rządzącą Polską władzę komunistyczną. Ale zatruwani jesteśmy wszyscy.

Apelujemy do pracowników fabryk zatruwających środowisko naturalne, do mieszkańców zatruwanych regionów, o wszelkie działania powstrzymujące emisję zanieczyszczeń aż do wstrzymania produkcji włącznie.

Apelujemy do międzynarodowej

Federacja Wyzwolenie – WSN, Grupy Polityczne „Wola”, LDP „Niepodległość”, Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna Szczecin, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Porozumienie Struktur „S” Warszawy, RKK NSZZ „S” Region SI-Dąbrowski, Przew. SW: Kornel Morawiecki.

xx Zamiast oczyszczalni mamy... cenniki. Np. opłata za emisję (przekraczającą tzw. emisję dopuszczalną) 1 kg diwusiarczku węgla wynosi 48 zł. Zakłady wliczają kary do kosztów produkcji i my kupując ich wyroby opłacamy sami to, że nas trują. Zatrutowanie jest w gospodarce planowej zaplanowane. No w budżecie woj. zamojskiego umieszczono wśród wpływów 140 mln. zł, które wpłyną tytu-

opinii publicznej, do rządów, o wywieranie wszelkich możliwych nacisków na rząd PRL, aby zmuszać go do działań wstrzymujących proces zatruwania środowiska naturalnego przez upaństwowiony przemysł. Jednocześnie wzywamy partnerów gospodarczych PRL, by nie uczestniczyli w jakiegokolwiek formie, zwłaszcza poprzez kredyty, w przedsięwzięciach na terenie Polski zatruwających nasze środowisko naturalne. Warszawa, 24 III 1987

tem kar. W tym 60 mln wpłynęło jako „kary za ścieki”, 20 mln za ścinanie drzew, 30 mln za składowanie odpadów i 30 mln za zanieczyszczenie atmosfery. A co się stanie, gdy zakłady nie wykonają planu zanieczyszczeń? Pewnie zabraknie pieniędzy np. na wybudowanie przedszkola. (Za „CDN” nr 187, wg NAI)

W OBRONIE „CZERWONEGO” Żal mi czerwonego — wiele zebrał, zdobył, nakradł, z kombinował przy kielichu z drugim czerwonym; umocnił się, urządził się; wille postawił bogatą, wypełnił ją wszelkim dobrem za nasze i obce waluty. Wiadomo powszechnie o co mu chodzi: im więcej ma, tym lepiej się czuje.

A jednak jest mi go żal, jak żal jest każdego płonnego wysiłku, gdyż zdrowie i życie czerwonego jedno jedyne. A przecież mój idzie z powietrza, wody i ziemi; i tych czerwony nie zmienia. Po równo na każdego z nas spada ten trujący pył, pijemy tę samą wodę z mazutem, radioaktywnymi elementami, ściekami z fabryk, zjadamy plody zatrutych gleb.

Pomyśl o tym, czerwony bracie — rak cię dopadnie lub inny wyrok ostateczny. Czy warto było?... Pomyśl zawczasu, szczerze ci radzę. Lepiej teraz już od razu zamienić co masz na zielone, walizki spakuj i jedź — tam daleko, gdzie woda i powietrze jasne i czyste. Zostaw to morowe miasto; opuść ten zatruty kraj. Zostaw to i jedź. A my sami już sobie jakoś poradzimy — bez ciebie.

/esz/

KONFLIKT Z NIEMCAMI (wschodnimi) O KORYTARZ (wodny)

1 stycznia 1985 r. rząd Niemiec wschodnich poszerzył pas wód terytorialnych NRD do 12 mil morskich, biorąc pod swą kontrolę ten wodny wiodący do Swinoujścia. Ta jednostronna decyzja władz w Berlinie, podjęta bez jakiegokolwiek konsultacji z rządem PRL (ale przypuszczalnie nie bez wiedzy i zgody Moskwy), stała się wkrótce przyczyną konfliktu granicznego, nie do pomyślenia we wzajemnych stosunkach między bratnimi państwami socjalistycznymi. Kanonierki NRD zaczęły egzekwować prawo Berlina do wyłącznego władania tym obszarem wód, nie dopuszczając nań polskich statków rybackich, jachtów, floty specjalistycznej. Doszło nawet do ostrzelania i internowania żaglowców wracających utartym szlakiem z międzynarodowych regat do portu w Swinoujściu. Władze NRD przepuszczały przez swoje wody terytorialne jedynie statki handlowe. Jednakże Berlin zagroził dostęp do toru wodnego polskim pogłębiarkom.

Ten wodny do Swinoujścia, którym płynie statki o nośności powyżej 100 tys. ton, wymaga stałego pogłębiania. W przeciwnym razie droga ta

ulegnie spłyceciu. Do Szczecina i Swinoujścia wchodzić będą mogły wówczas statki znacznie mniejsze, spadnie ranga i obroty tych portów. Wzrosną za to obroty w portach NRD. — to cytata z 3 stronicowego art. pt. „Płonąca granica?” drukowanego w szczecińskim miesięczniku niezależnym „Obraz” nr 10/86.

Partia i cenzura bardzo zabiegały o to, żeby sprawa nie nabrała rozgłosu. Ale tajemnicy nie dało się utrzymać. Przeniknęła ona poza krąg osób urzędowo zainteresowanych zachowaniem w nienaruszonym stanie polskich interesów nad Bałtykiem, zagrożonych przez Niemcy wschodnie po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny (cytata j.w.). W styczniu ub.r. spór sygnalizował „Obraz”, w sierpniu bp. szczeciński Kazimierz Majdański publicznie wspominał o „płonącej znów granicy”.

Urban indagowany w tej sprawie na ostatniej konferencji prasowej (24 III) zbył pytanie „informacja”, że rozmowy są w toku (o wiele szerzej na tej i poprzedniej konferencji omawiał problem... produkcji prezerwatyw w PRL).

W OBRONIE MARKA KRUKOWSKIEGO

17 marca br. ok. godz. 13.40 rozpoczęła się we Wrocławiu (róg ul. Curie-Skłodowskiej i Chałubińskiego) demonstracja ruchu „Wolność i Pokój”. Żądano przywrócenia na studia Marka Krukowskiego, usuniętego z Ak. Medycznej za odmowę złożenia przysięgi wojskowej w czasie szkolenia wojskowego na uczelni.

6 osób trzymało 2 transparenty, jeden żądający przywrócenia Marka na studia i drugi o treści: „Jak długo jeszcze przysięga wojskowa ważniejsza będzie od przysięgi Hipokratesa?”. 2 osoby nosiły duże portrety M. Krukowskiego, 2 inne zbierały wśród obserwatorów podpisy z petycją do Min. Zdrowia i Opieki Społ. w/s przywrócenia Marka na studia. Na początku demonstracji student UWr. Wiesław Mielczarski wszedł na 5 metrowy słup ogłoszeniowy, z którego przez lejek informował zgromadzonych o celu protestu.

Po ok. 25 min. nadjechał radiowóz. Milicjanci zaczęli sprawdzać dokumenty. Ok. 14.10 przybyły posilki MO i „Nysa” cywilna z SB-kami, którzy brutalnie powyrywali transparenty z rąk demonstrantów i powsadzali ich do sukii. Leszka Budrewicza, który położył się na ziemi, SB-cy wciągnęli do samochodu.

Następnie milicjanci przystąpili do ściągania ze słupa Wiesła Mielczarskiego. Sukii podjechały pod słup i MO usiłowała z dachu samochodów złapać Wiesła za nogi, co się im nie udało. Napastowany Wiesiek uśmiechając się i trzymając portret Krukowskiego, cały czas informował przez lejek o celu protestu. O 14.30 nadjechał wóz strażacki i po 5 min. Wiesiek zszedł dobrowolnie po wozie. Jego i 8 innych uczestników protestu odwieziono na komendę przy ul. Grunwaldzkiej.

W szczytowym momencie zdarzenie obserwowało ok. 500 osób. Oklaskami żegnano „WiP”-owców, pod adresem SB-ków polecały okrzyki: „Cestapo” i gwizdy. Personel i pacjenci pobliskiego szpitala pozdrawiali serdecznie demonstrantów i wyrażali milicjantom. Pod apelem zebrano łącznie ok. 100 podpisów (zbierający podpisy nie zostali wzięci z tłumy). Całość zakończyła się po 55 min. Zatrzymanych zwolniono ok. godz. 19 bez dalszych konsekwencji (T. Wacko został uderzony w twarz). (Inf. wł.)

15 kwietnia br. o godz. 22 zostanie nadana we Wrocławiu na falach UKF (pasmo 69 — 70 MHz) kolejna audycja Radia NZS. Przypominamy również, że Radio SW nadaje audycje na III programie PR, o różnych porach dnia, raz lub dwa razy w tygodniu. Życzymy dobrego odbioru. Prosimy o uwagi.

Coraz częściej na łamach pism podziemnych, w dyskusjach i polemikach pojawiają się terminy: lewica — prawica. Jedni uważają, że o prawdziwym pluralizmie będzie można mówić dopiero wtedy, gdy ponownie pojęcia te nabiorą w Polsce treści (i dlatego trzeba zacząć się nimi posługiwać już). Inni twierdzą, że pojęcia te są przestarzałe i w naszych warunkach bezużyteczne. „SW” (nr 25, 1986) przytacza tu znaną wypowiedź W. Bukowskiego: „nie jestem z obozu prawicy, ani z obozu lewicy; jestem z obozu koncentracyjnego”.

Różniczenie lewica — prawica ma jednak zbyt fundamentalne znaczenie dla europejskiej tradycji politycznej, żeby można je tak bezkarnie odrzucić. Pojęcia te, wymazane przez komunistów z naszego słownika, powracają i nie sądzę, aby cokolwiek mogło ten powrót powstrzymać. Dlatego należy się zawczasu zastanowić co mogą one oznaczać w naszej rzeczywistości, żeby zapobiec jałowemu sporom i nieporozumieniom, których przedsmak dają już dyskusje Kisielewskiego, Wierzbickiego, Surdykowskiego, Szarugi.

Trzeba więc zdać sobie sprawę, że pojęcia te w naszej rzeczywistości mogą być używane w ograniczonym (poprzednio sprecyzowanym) znaczeniu. W przeciwnym razie Kisielew, Wierzbicki należałoby nazwać „rewolucyjną prawicą” (wszak ich propozycja zastąpienia obecnej gospodarki zwykłym kapitalistycznym wolnym rynkiem jest propozycją ... totalnej rewolucji ekonomicznej!), a Kuronia i Michnika — „konserwatywną lewicą” (bo całkowicie konserwatywna, prawicowa jest propagowana przez nich strategia „małych kroków”). Problem polega na tym, że stojące w opozycji, konsekwentne i spójne zespoły poglądów związane z pojęciami lewica — prawica, nie dają się utrzymać w całości w naszej polskiej sytuacji. W warunkach rozpadającego się komunizmu przyjęcie rozwiązania prawicowego na jednej płaszczyźnie, wymaga konsekwencji przyjęcia rozwiązania typowo lewicowego na drugiej, i na odwrót.

Dlatego my, posługując się tymi pojęciami, musimy ograniczyć je do jednej, najbardziej podstawowej płaszczyzny, jaką jest moim zdaniem płaszczyzna rozwiązań gospodarczych. Lewica w dzisiejszej Polsce, to ci, którzy jako podstawę

gospodarki polskiej widzą państwową i społeczną własność środków produkcji (mniej czy bardziej zreformowaną). Prawica to ci, którzy opowiadają się za podstawową rolą własności prywatnej. Oczywiście w wersjach rozsądnych i umiarkowanych dopuszcza się oba rodzaje własności — chodzi o to, co faktycznie ma stanowić podstawę gospodarki.

Jak dojść do takiej czy innej wizji gospodarczej — to odrębna sprawa. Tu podstawowym punktem porządku będzie to czy nieodzowne uważa się uzyskanie najpierw niepodległości, czy też wizja ma być zrealizowana w drodze ewolucji obecnego systemu, w porozumieniu z komunistami (lub poprzez naciski).

Traktując te sprawy odrębnie, w wyniku podziału krzyżowego, otrzymamy następujące podstawowe orientacje polityczne: a) prawica niepodległościowa, b) lewica niepodległościowa, c) rewizjonizm (czyli konserwatywna lewica — reformy zamiast niepodległości), d) komunistyczna prawica (ci, którzy wyobrażają sobie, że można tu wprowadzić wolny rynek i inne rozwiązania prawicowe bez obalenia komunizmu — są i tacy!).

Solidarność Walcząca nie zadeklarowała, jak dotąd, wyraźnej orientacji politycznej (są w niej elementy lewicowe i prawicowe, na czołowy wysuwa sprawę niepodległości — trochę jak Związek Walki Czynnej z czasów Piłsudskiego).

Do jakiego nurtu należą przywódcy NSZZ „Solidarność” — każdy widzi. Dziś góra ciągle jest rewizjonizm. Żeby obóz niepodległościowy zyskał na znaczeniu, potrzebna jest wyraźna i szczegółowa wizja niepodległej Polski uwzględniająca fakt, że nowe powstawać będzie na gruzach komunizmu. Potrzebne jest wskazanie realnych możliwości obalenia komunizmu, ale przede wszystkim: wizja okresu przejściowego — przejmowania władzy i wprowadzania nowych rozwiązań. Szczegółowe opracowanie wariantów na taki okres konieczne jest już dziś, bo inaczej w decydującym momencie nastąpi chaos, dziki wolny rynek i po roku takiego doświadczenia w pierwszych wolnych wyborach Polacy głosować będą na ... komunistów.

Jan Mak

20 III br. Eugeniusz Szumiejko (członek Prezydium KK „Solidarności”, w latach 1982–84 członek TKK, zam.: Wrocław, ul. Litewska 66/5, przestał pismo do Mir. Spraw Wew PRL, gen. Cz. Kiszczaka. Oto fragment pisma:

„...Po akcji politycznych szykan wobec Władysława Frasińskiego wrocławska SB zajęła się z kolei moją osobą. Przez kilka dni z rzędu (12–14 III) byłem bez żadnego uzasadnienia pod stałą kontrolą i eskortą mundurowych i cywilnych funkcjonariuszy (4 samochody i kilkunastu ludzi). Funkcjonariusze ci towarzyszyli mi wszędzie: rano przy wyjściu z domu, w drodze do pracy, wokół i na terenie zakładu pracy, podczas spaceru z dziećmi, w kolejce w sklepie, na przystankach, w poczekalni szpitalnej, w autobusach i tramwajach, i w nocy — pod oknami. Wszystkich, nawet przypadkowo zbliżających się do mnie, zatrzymywali, legitymowali, niektórych bez wyjaśnienia przetrzymywano w areszcie. Wdzierali się na teren mojego zakładu pracy, oddział otaczał budynek, zwracając swoim ostentacyjnym zachowaniem uwagę wszystkich pracowników.

Cała ta akcja była oczywistym naruszeniem mojej wolności osobistej (uniemożliwiając mi w tych dniach normalne życie), wzbudziła duży niepokój mojej rodziny, a także, choć innego rodzaju, niepokój wśród mieszkańców mojego osiedla i kolegów z pracy. Niektórym przypominało to żywo łapanie z 13 grudnia...” Do wiadomości: Komisja Praworządności NSZZ „S”, Komisja Praworządności przy Sejmie PRL, Redakcje pism.

PRAWORZĄDNOŚĆ

- 4 -

1. 12 marca został aresztowany Bogdan Makowski (i.28). Pierwsze doniesienia w TV i prasie sugerowały jego powiązania ze sprawą wybuchu pod Komitetem PZPR w Gdyni. Podczas rewizji w wynajętym mieszkaniu we Wrocławiu (ul. Kasprzowicza), znaleziono wydawnictwa (m.in. SW), ramkę do sitodruku i granat izawiający. Pokłiku dniach prasa zmieniła wersję. Urban na konferencji prasowej 17 III poinformował, że Makowski został aresztowany za nadużycia finansowe. Prokurator nałożył na niego sankcje z art. 93 Ust. Karn-Skarb. w zw. z art. 25 (zagrożenie od roku do 10 lat więzienia i grzywna). B. Makowski, zam.: Olawa, pl. Jedności Narod. 4/10, jest pracownikiem Inst. Meteorologii i Gosp. Wodnej we Wrocławiu. W związku z jego aresztowaniem robiono rewizje i przesłuchania u ok. 10 osób.

2. Podajemy nazwiska i adresy członków Krajowej Komisji d/s Proworzadności NSZZ „S” z terenu Dł. Śląska: 1. Antoni Lenkiewicz, Ww, Komandorska 36/12, 2. Marek Jakubiec, Ww, Kochanowskiego 59/2 t. 48-19-55, 3. Ryszard Matusiak, Jel. Góra, Wolności 291/94, 4. Mieczysław Tarnowski, Walbrzych, Wyzwolenia 45/4, 5. Zbigniew Przydział, Ww, Wapienna 22/12, t. 67-31-40, 6. Jan Winnik, Czernica W-wska, Fabryczna 7, 7. Julian Zawadzki, Lubin, Sokola 48/4.

3. 21 I 87 do domu Henryka Gontarza w Świdniku weszli ludzie legitymujący się jako Państ. Insp. Radiowa. Znaleźli radio trzyzakresowe, produkcji angielskiej, typowe dla handlu w świecie cywilizowanym. 23 II 87 kolegium skazało p. Gontarza na przepadek radia i grzywnę 20000 zł z art. 7 § 2 dodany w 1984 r. — o zakazie posiadania radia nietypowego dla handlu w PRL. Nasza rada: nie wpuszczać takich Inspektorów do domu.

GŁOSY I ODGŁOSY xx „Kilka uśmiechów nie zmieniło kierunku polityki radzieckiej polegającej na tym, by gromadzić coraz większe ilości broni w celu dominacji nad światem” — powiedział Sekretarz Obrony USA, Casper Weinberger (BBC, 24 III 87).

xx W Komunikacie po posiedzeniu (1 III 87) Krajowej Komisji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, studenci piszą m.in. „Stwierdzamy ciągle pogarszanie się położenia materialnego naszego środowiska (...) Żadamy: — znacznych podwyżek stypendiów... — powszechnego dofinansowania przez uczelnie wygórowanych opłat za kwatery prywatne, — zapewnienia godziwych warunków życia w akademikach, — radykalnych zmian w systemie żywienia studentów. Obserwujemy upadek gospodarki. Jego skutki drastycznie dotyczą nasze środowisko. (...) Zdajemy sobie sprawę z braku perspektyw ekonomicznych naszego pokolenia, jeśli nie zostaną dokonane zdecydowane strukturalne zmiany w sposobie gospodarowania. Środowisko studenckie nie powinno jednak ponosić niezawinionych przez siebie kosztów (...)”

xx 10 marca o godz. 22 radio NYS we Wrocławiu nadało audycję trwającą 6 min. i dobrze słyszalną w całym mieście. Przypomniano w niej wydarzenia Marca '68 oraz zrelacjonowano rajd do Sobótki z 7 III br. (pojechało ok. 70 osób z transparentami typu „Chcemy Gorbaczowa”, „Studentci do nauki, pasta do butów”, uczestników rajdu zwinęła milicja na dworcu PKP w Sobótce). Na koniec audycji wezwano do „parapetowania”. Posłuchali studenci DS „Parawanowiec”, „Słowianka”, „Centaur”, „Arka”.

xx „Robić, nie dyskutować” — powiedział dyrektor KWK „Mysłowice”, gdy w styczniu br. zwróciła się do niego delegacja górników z żądaniem wstrzymania wydobycia na ścianie 317. Miesiąc później wybuch metanu zabił 17 górników, m.in. Jana Ceglarka, który wchodził w skład delegacji. („Górnicy Polski”, nr 31).

xx W lutym zwiedzali „Hutę Warszawa” wiceministrowie resortów hutnictwa ZSRR i PRL, oprowadzani przez I sekretarza w Hucie, Trześniewskiego. Wizyta przebiegała pomyślnie do czasu wejścia na wydziel. w-45. Gdy goście znaleźli się pod jednym z rurociągów oblał ich potok gorącej, brudnej wody. Co było przyczyną — nikt nie wie. Według jednej z krążących wersji rura pękła podczas mrozów i wtedy wstrzymano dopływ wody. W trakcie wizyty, ktoś odkreślił zawór. Dochodzenie niczego nie wyjaśniło. („CDN”, 17 III 87).

xx Przed bramą „Predom-Termet” w Świebodzicach stał (marzec br.) „Polonez” ze sprzętem turystycznym produkowanym w tym zakładzie. Zastępca komendanta straży przemysłowej, ormowiec Witucki, któremu wydało się to podejrzane, podjechał wózkiem widłowym („rakiem”) i przenosił samochód na teren zakładu niszcząc podwozie. Okazało się, że sprzęt był kupiony legalnie. Sąd Rej. w Świdnicy zasądził zakład na 650 tys. zł odszkodowania dla właściciela „Poloneza”. Ormo czuwał!

DZIĘKUJEMY Ciotki-1500, Zośka-4900, Swój-1000, Salamandra-1000, Karciarz-100, Przemysł-2000, Wrona-1000, Rak-10000, Albert-1000, Chemik-5300, NR-2000, Wiktoria-1000, Lampa-10000, L-2700, Bez-700, Fala-8-5000, Grajek-1000, Wrobel-1000, Swit-600, Solidarna-500, Tor-1900, MPT-500, Stokrotki-1200+1500+kartka żyw., Sokół papier, Aga Tor-maszyna do pisanania. Na FPR: Od Mirka-500, Stary Hermes-10000, Wanda-2000, Ul. żyje.

SW nr 7/151 zamk. 27 III 1987

Wydanie Ag. Inf. SW

Nakład 20000

Redakcja dalej